

HALINA CHAMERSKA

ur. 1922; Płock



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne

Anna Kamieńska

Właśnie jedną z naszych koleżanek, która zresztą nie zdawała z nami matury, bo ona była z biednej rodziny, i przeszła do liceum pedagogicznego, żeby prędzej skończyć [szkołę] i pracować, no to potem była ta sławna poetka z niej – Hanna Kamieńska. To też nasza koleżanka, ale ona z nami matury już nie zdawała, zdawała maturę w czasie okupacji dopiero, tajną i już jak wiadomo – też nie żyje. To z nią miałam bardzo miłe kontakty już w Warszawie, bo potem przeniosła się ona do Warszawy.

O Hance to oczywiście, mogę opowiedzieć. W Warszawie jak byłam, to bywałam u nich, jej mąż się nazywał Śpiewak i ona miała dwóch synów, bardzo udanych, z których jeden już nie żyje, bo operowali go w Niemczech na serce i w czasie operacji umarł, a drugi żyje, to jest ten socjolog Paweł Śpiewak. To jest syn Hanki. Hanka była bardzo jakąś taką osobą, która dużo chciała wiedzieć, nauczyła się hebrajskiego, żeby tłumaczyć stare teksty, tłumaczyła z rosyjskiego, z bułgarskiego bodajże, w ogóle była taką literatką poszukującą tekstów nawet mało znanych, albo wcale nie znanych. Osobiście była niesłychanie ciepła, sympatyczna i bardzo koleżeńska. Mieszkała w Warszawie koło placu Narutowicza i ja tam często do niej jeździłam. Obydwoje byli tacy bezpretensjonalni, skromni, bo ten Śpiewak, jej mąż, też był poetą, no, moim zdaniem, takim słabszym poetą, no i oni bardzo uczestniczyli w takim literackim życiu Warszawy, no ale ja w tym już nie uczestniczyłam, bo oczywiście z tym środowiskiem nie miałam nic wspólnego. Hanka... tak się jakoś rozrywała w dwie strony, bo musiała prowadzić dom, wychowywać tych dwóch chłopców, ale jednak ciągle coś pisała, tłumaczyła, była taką bardzo osobą zagłębianą w literaturę, i to mówię, w najdziwniejsze rzeczy. Myśmy się zdumiały jak ten hebrajski usłyszałyśmy, że z hebrajskiego tłumaczyła. No co tu jeszcze? Aha, ona potem chodziła chyba na polonistykę... jak to ona zrobiła, bo przecież maturę zdawała w tym pedagogicznym [liceum], no ale w każdym razie studia skończyła, to wiem. No... była bardzo zabawna, kiedyś chodziłyśmy sobie po Marszałkowskiej i gadałyśmy i ona była wtedy wielką przeciwniczką małżeństwa – po co małżeństwo,

po co związki, wystarczy, że się dwoje ludzi kocha i to nie potrzeba żadnych formalności – a potem, w pół roku potem, byliśmy na jej wieczorze autorskim właśnie z Danką Riabininową, która przyjechała wtedy z Lublina do Warszawy, to był wieczór w takim nie istniejącym dzisiaj teatrze żydowskim, który był na tym miejscu, co hotel Wiktoria teraz i patrzymy raptem - Hanka ma obrączkę. Czyli że jednak teoria co innego, a praktyka co innego. To był bardzo miły dom, bardzo lubiałam tam chodzić do Śpiewaków.

Data i miejsce nagrania	2004-03-18, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"